

INSPICYENT

OPOWIEŚCI GARGANTUICZNE

Na motywach powieści Francois'a Rabelais'go "Gargantua i Pantagruel"

Adaptacja:

Andrzej Sadowski

W nawiasach oznaczono kolejne sceny.

Liniami ciągłymi oznaczono teksty śpiewane.

Andrzej Sadowski © 1994.

(Scena 1.)

(rozgrywa się na wejściu widzów)

2. Narrator - Opilce bardzo dostojne i wy , wielce znamienite przy-
miotniki, Słuchajcie! ~~(na chuii)~~

Ku czemu wedle waszego mniemania, mierzy owa przygrywka
i owo wymacywanie? Ku temu , iż wy, moi uczniowie, i niektóre
^{1. Narrator}inne pomyłce, sądzię nazbyt łącno, iż wewnątrz stoi jeno
o błaznowaniach, figielkach i łgarstwach uciesznych.

Wszelako nie przystoi z taką lekkością oceniać dzieło człowiecze;
toć sami powiadacie, że habit nie czyni jeszcze mnicha.

A przypuściwszy nawet , że w dosłownym rozumieniu najdziecie tu
dosyć materyj cale uciesznych i dobrze wiernych swojemu nadpisowi,
to i wówczas nie należy się dać temu omamić jakoby śpiwom syrenim;
jeno w wyższym rozumieniu wykładać sobie to, co zrazu zdawałoby się
rzeczone z pustej jeno wesołości.

1. ^{narrator} Zdarzyło się wam kiedy odkorkować jaką butelczynę? Prosi! Na zdrowie

2. ^{narrator} Owo przywieźcie sobie na pamięć zachowanie wasze przy tej czynności.

(2)

— Otwórz no, podawaj, zamieszaj, doprawiaj!

- Na pohybel pragnieniu!
- Juści, juści ! Pijmy a kto nie może niech pasa popuści...
- Co było pierwej? Pragnienie czy pijaństwo?
- Ja tam nie, biedny grzesznik, ja nie piję bez pragnienia : obecnego
lub co najmniej przyszłego, aby je uprzędzić jak przystało. ~~Piję na~~
~~przyszłe pragnienie~~. Piję ciągle. Wieczność w pijaństwie, pijaństwo
w wieczności.
- Śpiewajmy, pijmy, pijmy ,lejmy!
- Pij ciągle. Nie umrzesz nigdy!
- Pić tak pomału to niezdrowo na płuca!
- Cy cy cy cycusia...
- Huż, huż nasze ojczaszki znali co to suszyć flaszki.
- Staję jako strona skarżąca i apelująca przeciw pragnieniu!
- Dawniej zwykłem był wypijać wszystko, teraz mam obyczaj nic nie
zostawiać...
- Nie śpieszmy się tylko a ułatwimy się ze wszystkim.
- Pij albo cię...
- Nie, nie pij proszę, zrób to dla mnie...

- Wróble nie jedzą aż wtedy gdy je kto głaszcze po ogonie.
- Ja piję jeno wtedy, gdy mnie kto grzecznie prosi.
- Nie ma zakątka w moim ciele, gdzie to by to wino nie wytropiło pragnienia.
- Otrąbmy tutaj, przy dźwięku butli i flaszek, że ktokolwiek zgubił pragnienie, gdzie indziej ma go szukać, nie tutaj...
- Kamień zwany azbestem nie jest tak niezniszczalny jak pragnienie.
- Apetyt przychodzi w miarę jedzenia, ale pragnienie ulatnia się wraz z pićm.
- Jakie jest lekarstwo na pragnienie? Przeciwnie co od ukąszenia psa. Leć zawsze za psem, nigdy cię nie ukąsi; pij zawsze przed pragnieniem, a nigdy ci nie dokuczy.
- Heh, hej hop.! Nie drzemcie sąsiedzie!
- O jakież gładkie wino, szczerzy aksamit.
- Nie ma cygaństwa. Każdy widział. Łyk, łyku i po krzyku!
- W twoje miły towarzyszu... la, la, la to się nazywa gładko spuścić!
- Natura nie znosi próżni...
- Mucha by się upiła!
- W kółko, w kółko pić to ziółko!

Narrator

(wskazując na jednego z pijących) - Tęgospust był to w swoim czasie zdrowy kpiarz, zaglądający do dzbana tak chętnie jak mało kto na świecie, ~~co k... ..~~

(3)

W męskim latach pojął Gargamelę, córkę króla Parpajosów, tęgą dziewuchę rumianą na gębie. I często we dwoje przestawali ze sobą, czyniąc kształt jakoby zwierza o dwóch grzbietach, radośnie pocierając wzajem swoje sadła, aż poczęła stąd Gargamela pięknego synalka i nosiła go w żywocie aż do jedenastu miesięcy.

(pozostali) - (śpiewając)

Tak się Kuba stał bogaty
 Tak urasta dąb sękaty
 Tak podbił Bachus Indyje
 Niechaj więc pije, kto żyje.

3x twarzą

Narrator

- Gdy tak sobie przepijali i gwarzyli po trosze, Gargamela poczęła doznawać niejakich dolegliwości w żywocie. Za czym Tęgospust ~~...~~ jął uspokajać ją pocziwie.

(4) ↓

NARRATOR (cd)

Chowano Gargantuę za rozkazaniem jego ojca tak, jak każe obyczaj, i spędzał czas podobnie jak inne dzieci w owych stronach, to znaczy: na picciu, jedzeniu i spaniu, na spaniu, picciu i jedzeniu, na jedzeniu spaniu i picciu.

Jak długi dzień babrał sobie nos, czerpał wodę pantoflem, podpierał się workiem, ~~czesał się kubkiem do picia~~, mówił hop, zanim przeskoczył, opasywał się siekierką... I wiecie co jeszcze? Braciszki! Niech was choroba ściśnie! Owóż ten mały hultaj dobierał się do swoich nianiek, taka była z niego zmyślna sztuka.

Potem przewalał się, paraskał i figlował po łóżku przez chwilę, aby lepiej rozweselić umysł, po czym ubierał się wedle pory roku, po czym czesał się grzebieniem Adama, to jest czterema palcami i kciukiem, potem śniadał, by przepędzić wilgotność rosy i rannego powietrza.

(Narrator wskazuje na Panokratesa)

Panokrates przekładał mu, iż nie powinien najadać się tak szybko po wstaniu z łóżka zanim nie użyje jakowegoś ruchu...

GARGANTUA

Co? Jeszcze nie dosyć ruchu? Toć-em się wytarzał parą razy w łóżku zanim się wziętem do wstawania. Bardzo się przy tym dobrze czuję i tym większy mam apetyt.

~~Mój piwiel nauczył mnie do tego, mówiąc, że z obfitego śniadania przychodzi dobra pamięć; i na dowód sami popijali i la wlezie.~~

Nie ten wygrywa, mój drogi Panokracie, który szybko biegnie, jeno ten, który wyruszy zawczasu; owo też i nie na tym polega zdrowie ludzkie, aby pić dużo jak kaczka, jeno aby zacząć pić wcześniej rano.

POZOSTALI GARGANTUA

Wstawać rano pusta praca
popić rano - to popłaca (śpiew)

NARRATOR

Powiadają, że granica i kres picia jest wówczas, gdy u osoby pijącej podeszwy u pantofli nabrzmiwiają na pół stopy.

GARGANTUA (śpiewając)

W roku tysięcznym czterechsetnym szóstym
Z francy nabytej kędyś z wielkim gustem....

NARRATOR

Kiedy Panokrates poznał opłakany sposób życia Gargantui, zamierzył inaczej pokierować jego nauką. Pragnąc tym skuteczniej rozpocząć dzieło poprosił

~~o pomocy lekarza owych czasów, zwanego mistrzem Teodorem, aby ocenił czy możliwe jest doprowadzenie Gargantui na lepszą drogę. Ten przeczyścił go~~
~~XXXXXXXXXX~~

antycyrską ciemierzycą i za pomocą tego lekarstwa uprzątnął mu z głowy wszelkie zastarzałe błędy i szpetne nałogi.

Również za pomocą tego środka Panokrates dał mu zapomnieć wszystko czego się nauczał od dawnych preceptorów.

Aby to lepiej osiągnąć wprowadził go w towarzystwo ludzi uczonych, aby przez emulację z nimi rósł mu dowcip i chęć kształcenia się.

Następnie przepisał mu taki rozkład nauki, iż ani jedna godzina nie szła na marne; jeno cały czas obrócony był na studia i szacowną wiedzę.

↓
GARGANTUA (czytając księgę)

(6) Tego roku ślepi będą widzieć bardzo mało, głusi będą słyszeć dość lichy, niemi nie będą wcale się odzywać, bogaci będą się mieć nieco lepiej niż biedni, a zdrowi lepiej niż chorzy. Starość będzie niuleczalną tego roku z przyczyny lat ubiegłych. Katary tego roku będą schodzić od mózgu ku niższym członkom; schorzenie oczu będzie bardzo niepomyślnie wpływało na wzrok. I nie będzie panować niemal powszechnie bardzo straszna i niebezpieczna, złośliwa, przewrotna, przerażająca i dokuczliwa choroba, od której świat będzie chodził jak ogłupiały i ludzie nie będą wiedzieli w który pośladek się podrapać i bardzo często będą popadać w bredzenia.

~~Do tego czasu kiedy myślę o niej~~; powiadam wam bowiem, iż będzie ona epidemiczna.

Awerroes nazywa ją : brak pieniędzy. I zważywszy na kometę zeszłego roku i wsteczną drogę Saturna, umrze w szpitalu wielki nicpotem, cały zakatarzony i ochroszczony, po którego śmierci powstaną wielkie rozruchy między kotami a szczurami, psami i zajęciami, sokołami i kaczkami, między mnichami i jajcami.

(wychodzi)

1.
Narrator - W onej porze - a właśnie miało się na jesienne winobranie pasterze okoliczni strzegli winnic i pilnowali aby szpaki nie wydziobały jagód.^{2.} Owo zdarzyło się, iż piekarze lerneńscy przechodzili gościńcem wioząc paręście ładunków kołaczy do miasta.
(7) 1. Za czym pasterze poprosili ich uprzejmie, aby im odstąpili nieco towaru, rozumie się za uczciwą zapłatą; jako bowiem wiecie jest to iście niebiański posiłek zjeść na śniadanie nieco winnej jagody, zagryzając świeżym kołaczem. *Ha, ha, ha!!!*

2. Ale piekarze nie tylko nie przychylni się do tej prośby, ale co gorsza jest, nastąpili im silnie na honor dając im przezwiska:

Piekarze- Hultaje! *(PREZES, ROLAND, EWA)*

Psie ścierwa!

Wałachy!

Plugawcy!

~~Kasztany! Kłapouchy!~~

Kasztany!

Kłapouchy!

Wałkonie!

Obzory!

Opoje!

Bęcwały!

Ledwotrypy!

Chamy!

Tani kupce!

Łachmaniarze!

Liżypółmiski!

Opasłuchy!

Gnojki!

Ciemiegi!

świńskie ryje!

Zakazane mordy!

Pastuchy!

Kuternogi!

Gówniarze!

2.
Narrator - Dodając, iż nie przystało im to zajadać tak urodne kołacze, jeno, że powinni się zadowolić razowcem i plackiem owsianym.

Pasterze - Od kiedyż to wyrosły wam rogi, żeście się zrobili tacy bodliwi?
Toć zwyczajnie dajecie nam chętnie a dziś odmawiacie?

~~Wznieście kiedyś tego prożalować~~ przyjdzie koza do woza:

~~poniżej jęzi, że i my wam odmierzmy taką miarkę.~~

PIEKARZE

3. P.

2. R.

Coś ci nadto grzebień napęczniał od rana, musiałeś zećpać za dużo kukurydzy wczoraj wieczór. Chodź no tu, chodź ino, wnet dostaniesz kołaczy.

~~(wzajemne zamieszanie, mieszawo, łom i ino)~~

2. NARRATOR

(8)

Wróciwszy do Leńny piekarze, nawet nie zjadłszy i nie napiwszy się, udali się natychmiast na kapiitol i tam przed królem Żółcikiem, wytoczyli swe skargi, ~~które je połamane kołaczy, potargane czanki, poriszczona pierożywo.~~ I powiadali, że to wszystko stało się za sprawą pasterzy i czeladzi Tęgospusta. Wraz Żółcik wpadł w straszny gniew i nie dopytując się już więcej, co i jak, kazał odtrąbić po kraju wojnę. Aby większą moc nadać, kazał bić w bębny; sam zaś ~~pożywając obiad~~ wydawał rozkazy. Za czym bez ładu i składu, jedni przez drugich ruszyli w pole, niszcząc i pustosząc wszystko, co spotkali po drodze.

(obóz Tęgospusta) (JACEK, KRZYŚ, MAŁGOSIA)

TEGOSPUST

Och, och, och cóż wy powiadacie dobrzy ludzie? Czy ja śnię? Czy to jawa, to, co mi donoszą? Żółcik mój druh odwieczny ~~od niepamiętnych czasów,~~ z krewieństwa i przyjaźni, przychodzi mnie oblegać. Co ~~mi się~~ stało? Co go ukąsiło?

SWĘDZIMIR - JACEK

To człek wyzuty z rozumu i opuszczony przez Boga.

TEGOSPUST

Ależ, przecie, kochasiu, jakąż podaje rację swego gwałtu?

SWĘDZIMIR

Żadnej nie podał racji. Jeno w gniewie burknął coś parę słów o kołaczach.

TEGOSPUST

Muszę się w tym dobrze rozpatrzyć, zanim powezmę jakieś rozporządzenie.

1. NARRATOR

Za czym nakazał śledztwo w onej sprawie; w istocie przekonał się, iż odebrano przemocą kilka kołaczy ludziom Żółcikowym, za czym dowiedziawszy się ile wzięto podpłomyków a usłyszawszy, iż było tego cztery czy pięć tuzinów, kazał ich wypiec pięć fur tejże nocy; za czym znów wysłano ~~Swędzimitra,~~ Swędzimitra, aby wszystko zawiózł i załagodził rzecz całą.

([REDACTED])

SWĘDZIMIR

(9) ↓ Panie, pragnąc usunąć wszelki pozór do wojny i odjąć wam wymówkę zerwania dawnego sojuszu, oddajemy oto kołaczce, które są przyczyną sprzeczki. Pięć tuzinów wzięli nasi ludzie, i to płacąc, co należy, otóż i my tak miłujemy pokój, iż oddajemy ich pięć fur.

OBÓŻ ŻÓŁCIKA

E. Te chamy mają grzecznego pietra, na honor!

P. Tęgospust, ~~luby pijaczyna~~, musi tego popuszczać pod siebie ze strachu; ha! -
śladniej mu wypróżniać butelki niżli gotować się do wojny.

E. Cóż oni nas mają za dudków, żeby cię miłościwy panie, karmić tu swymi gniecuchami? ~~Oto masz~~. za to żeś wprzódy postępował z nimi za dobrze i ~~nie~~ im dopuszczał do ~~powstałości~~, teraz ci kołki chcą ciosać na głowie.

E. Głaszcz chama, to cię kopnie; kopnij chama, to cię pogłaszcze.

ŻÓŁCIK

To, to, to, Na świętego Jakuba, już oni mnie popamiętają.

~~Zabierzciez wszystko co przywieźli ze sobą.~~

SWĘDZIMIR (na boku)

Nie masz sprawiedliwiej ugruntowanej boleści dla człowieczego serca, niż kiedy ze strony, z której słusznie oczekuje dobra i życzliwości, spotyka je, przeciwnie, pokrzywdzenie i szkoda.

(w obozie Żółcika)

DORADCA (Scierwełko, Rębajło, Łajenko)

(10) ↓ P.+E. Najjaśniejszy Panie, witamy w tobie dziś najwspanialszego, ^{Wład} najwaleczniejszego/monarchę jaki żył od czasów Aleksandra Macedona.

ŻÓŁCIK

Nakryjcie głowy, nakryjcie głowy.

DORADCA (PREZES)

~~Dziś ja najjaśniejszy panie, czynimy swoją powinność.~~ Sposób jest taki.

Całą ^A armię podzielisz na dwie części, jako to sam rozumiesz lepiej niż ktokolwiek inny. Jedna część ruszy na Tęgospusta i jego ludzi, których za pierwszym natarciem rozbije z łatwością. Tam znajdziesz pieniądze pod dostatkiem, bo ten cham sypia na złocie. Cham powiadamy, ponieważ szlachetny książę nie ma nigdy szelągą przy duszy. Ciućać grosze to sprawa chamska.

Druga część pociągnie tymczasem ku Onizie, Angonii i Gaskonii, zaleją Perygot, Medok i Elany. Przebywasz najjaśniejszy panie Cieśninę Sybilską ~~i tam wbijasz dwa słupy, ku wiecznej pamięci twego imienia.~~

I ten przesmyk będzie zwan odtąd "Morze Żółtkowe". Skoroście przebyli Morze Żółtkowe, ^R Rudobrody oddaje wam się w ręce.

ŻółCIK

Daruję go łaską

DORADCA ^{EWA}

Tak, ale pod warunkiem, że da się ochrzcić. Za czym zdobywacie królestwo Tunisu, Algieru, Korony, ba, całą Barbarię. ^{P.} Po drodze zajmujecie Majorkę, Minorkę, Sycylię, Genuę, Florencję, Lukę i na miły Bóg! Rzym!

^{E.} Biedne papieżysko umiera ze strachu.

ŻółCIK

Na mą cześć, niech się nie spodziewa, że go będę cmokał po pantoflu.

DORADCA ^{PROTES}

Mając Italię oto macie w kieszeni Neapol, Sycylię i Malte,

ŻółCIK

Wstąpiłbym chętnie do Loreto.

DORADCA ^{EWA}

^{E.} Nie, nie nie, to będzie za powrotem. ^{P.} Niech Bóg ma w opiece swojej Jerozolimę, sułtan bowiem nie może się równać z twoją potęgą.

ŻółCIK

Zatem każę odbudować świątynię Salomona ?

DORADCA ^{P.}

Nie, jeszcze nie, ~~.....~~...

ŻółCIK

Czy zobaczymy Babilon i Górę Synaj ?

DORADCA

^{E.} ~~.....~~ Czy nie dosyć kłopotu przepłynąć Morze Hirkkańskie ^{P.} i przejechać konno dwie Armenie i trzy Arabie?

ŻółCIK

A coż my będziemy pili w tych pustyniach?

DORADCA

~~.....~~ ² Na morzu Syriackim masz wasza miłość, ^{E. 1} dziewięć tysięcy czternaście wielkich okrętów naładowanych najprzedniejszym winem; ~~.....~~ zawijają do Jaffy. ~~.....~~ czeka na nie dwadzieścia dwa set tysięcy wielbłądów i szesnaście set słoni, ~~.....~~ które pojmał na łowach w okolicach Sygilmusu ~~.....~~ kiedy wkroczało do Libii, przy czym wpadła ci w ręce cała karawana ~~.....~~ ^{P.} ~~.....~~ ^{P.} Czy nie starczy wam tego wina?

ŻółCIK

Tak, ale widzi mi się trochę ciepłe.

DORADCA

^{E.} ~~.....~~ Bohater, zdobywca, pretendent i aspirant do zawojowania całego świata nie może zawsze opływać w same wygody.

ŻÓŁCIK

Ale, co robi tymczasem owa część naszej armii, która rozbiła tego chama Tęgospusta.?

DORADCA *PROCES*

~~Ho, ho! Toż nie próżnuje, zaraz się z nimi spotkamy.~~ Podbili ci Bretanię, Normandię, przeszli przez Ren po brzuchach Szwajcarów, część ich zajęła Luksemburg, Lotaryngię, Szampanię, Sabaudię aż do Lyonu; w którym to miejscu spotkali się z twoją armią wracającą z podbojów morskich Morzem Śródziemnym. I zebrawszy się w kupę, podbili wprzód Szwabię, Wirtembergię, Bawarię, Austrię, Morawię i Styrię. Potem ciągną sobie wesoło razem na Lubekę, Norwegię, Szwecję, Dację, Gocję, Grenlandię, i Estlandię aż do Morza Lodowatego. Tęgo dokonawszy podbili Szkocję, Anglię i Irlandię. Stamtąd żeglując przez morze piaszczyste i ziemie sarmatów, pobili i zagrnęli Prusy, Polskę, Litwę, Rosję, Wołosze, Transylwanię, Węgry, Bułgarię, Turcję i są w Konstantynopolu.

ŻÓŁCIK

Chodźmy tedy połączyć się z nimi jak najprędzej. Chciałbym być bowiem cesarzem Trebizondy! A nie wytłuczemy tych psów tureckich i mahometanów?

DORADCA

~~A co byśmy im ogarniali do roboty?~~

NARRATOR (~~ciągną się do dysputy~~)

Bardzo się lękam, iż to całe przedsięwzięcie podobne jest do gadki o garnku z mlekiem, z którego niejaki szewc czerpał swoje bogactwa w swych rojeniach; owo garnek się stłukł i nic nie stało mu na obiad.

Gdzież wy zmierzacie z tymi zdobyczami? Jakiż ma być koniec tylu trudów i włóczęgi?

ŻÓŁCIK

Taki, że wróciwszy do domu wypoczniemy sobie do syta.

NARRATOR

A jeśli przypadkiem mielibyście nigdy nie wrócić? Podróż to bowiem długa i niebezpieczna. Nie lepiej byłoby, byście już teraz wypoczęli, niż puszczać się na te azardy?

DORADCA

Ho, ho, to śliczna rada; toż ułożmy się od razu na przypiecku i tam spędzajmy czas z babami nawłócząc paciorki... Kto nie waży szyje, zysków nie zażyje, powiada Salomon.

NARRATOR

A kto nadto waży szyje, długo nie pożyje, odrzekł Salomonowi Marchołt.

ŻÓŁCIK

Basta, dość tego. Ja się boję jeno owych diabelskich legionów Tęgospusta; gdy my będziemy w Mezopotamii, gdyby im przyszła ochota napaść nas z tyłu, co wówczas?

DORADCA

to fraszka, wyśłasz wasza królewska mość poselstwo do Moskali i wystawiają ci w jednej chwili czterysta pięćdziesiąt tysięcy przedniego żołnierza.

ŻÓŁCIK

Na koń, na koń ! strzyknijcie chorągwie i kto mnie kocha , za mną!

(11)

GARGANTUA (na stronie)

.... dlatego synu kochany , przeczytawszy ten list wracaj ~~jak~~ najspieszniej jak zdołasz, aby wedle sił swoich wspomóc nie tyle mnie (co wszelako przez naturalne współczucie się godzi) ile twoich, których rozum nakazuje ci strzec i bronić. Zadania tego dokona się z możliwie najmniejszym rozlewem krwi ludzkiej. A pożożne jest i to , że przez jakoweś sposoby, sztuczki wojenne, ocalimy wszystkie dusze i wrócimy je szczęśliwie domowym pieleszom...

Dnia dwudziestego września , Twój ojciec Tęgospust.

(zjednoczony obóz Tęgospusta, na widok nadchodzących Żółcików)

Wara od wrót tych, cudaki , bigoty
Mamuty stare, hołysze nadęte,
Tumany, głąby, ciemniejsze niż Goty
I Ostrogoty, pokraki wyklete,
Franty, świętoszki, zakute wszędze.
Dziady plugawe, żarłoki, opoje,
Padły opuchłe, okpiświaty wrace,
Spieszcie gdzie indziej nieść szalbierstwa swoje.

(refren)

Szalbierstw waszych gnój
Łan by zniszczył mój
Ćuchnącą bronią;
Zatrąłby wonią
Pieśni moich zdroj by zniszczył
Szalbierstw waszych gnój.

to samo.

Wojna

Wara od drzwi tych, papierowe gązby,
Trabanty, woźne, pijawki narodu,
Oficjanty, faryzeje, skryby,
Sędzie pocziwe, co z swego zawodu
Jak psy kęsacie na śmierć dobrych ludzi;
Ot, szubienica to wasza zapłata,
Tam idźcie szcekać; tu niec h się nie trudzi
Wasz pysk bezecny brata szcuć na brata.

(refren)

Zdradziecki spór
I aktów wór
Tu nie popłaca;
Daremna praca:
Nie zna ten dwór / Co zdradny spór.

Wara od drzwi tych, obrzydłe lichwiarze,
 Kutwy mizerne, podłe dusignosze,
 Wy liczykropy, oszusty, wekslarze,
 Gryzipaznokcie, wy, żyły, twardosze;
 Ludzkiego szpiku zawsze wam za mało,
 Idźcież gdzie indziej, niosąc wór na grzbiecie
 Gnieść biednych ludzi, hultajstw mocą całą,
 Aż was morowa zaraza wygniecie.

Teopust: A może jest to, że
 przez jehowe's sposoby i wojenne
 sztuczki ocalimy wyście ludzie
 i w końcu je szcześnie do waszym
 wojsna przeleżym.

(refren)
 Mir zdrowie ,cześć
 Kto chce nam nieść,
 Powitan będzie;
 Społem niech siędzie,
 Kto chce nam nieść
 Mir, zdrowie, cześć.

Wejdźcie w te wrota i witajcie w gości,
 Wszyscy szlachetni i dworni rycerze;
 Otoć przybytek dostatku, godności,
 Szczęsny, kto sobie w dom go obierze;
 Wielcy i mali, byle zacni, prawi,
 Witam was druhy, wnijdźcie w te komnaty;
 Weseli, rażni, ucieszni i żwawi,
 Słowem przezacne i lube kamraty.

POCZĄTEK SPEKTAKLU

(refren) x2
 Przezacne pany
 Lube kompany
 Gdy macie wolę,
 Dzielić tę dołę,
 Wnijdźcie w te ściany,
 Lube kompany .

wojsna

Wnijdźcie w te wrota, wy, co Pańskie Słowo
 Głosicie śmiało wbrew szemraniu ludzi;
 Niech za tarcz służy wam schronienie owo
 Przeciw wrogowi co próżno się trudzi
 Zatrwać fałszem serca Prawdy dzieci;
 Wejdźcie: tu wiary głębokiej ognisko,
 Stąd niechaj postrach i grom na tych leci / Co z rzeczy świętych chcą uczynić
 igrzysko.

FINAT

(13)

2. NARRATOR

(po oddaniu się Gargantui i jednej z panien nazywanej Badebek, patrząc
na nią)

Zrozumieliście jak należy? Za czym gołnijcie sobie dobry łyk, bez wody.

A jeśli nie wierzycie, sami sobie przypiszcie następstwa.

(15) 1. *narrator*
Gargantua mając czterysta cztery razy po dwadzieścia lat, ~~stary i cztery~~
~~lat~~, spłodził syna Pantagruela, z żony nazwanej Badebek, która zmarła
w połogu, dziecko bowiem było tak straszliwie wielkie i ciężkie, iż nie mogło
przyjść na świat nie zadławiwszy przy tem matki.

NIEWIASTA POŁOŻNA G.

Przyszedł na świat cały kosmaty, co jest znak, iż dokaże tu niemałych
rzeczy; i jeżeli będzie żył, z pewnością się uchowa.

NARRATOR

Kto myślicie zdumiał się i osłupiał, kiedy Pantagruel przyszedł na świat?
Zaiste Gargantua, jego ojciec, widząc bowiem z jednej strony żonę
Badebek, nieszczęśliwie zmarłą, a z drugiej syna Pantagruela żywo urodzonego,
tak pięknego i okazałego; ~~nie~~ nie wiedział zgoła, co rzec i co czynić.

GARGANTUA

Mam -li płakać, tak; a dlaczego? Żona moja, zacna, kochana, umarła; ona, która
była najbardziej taka, najbardziej owaka na ziemi. O mój Boże! cóż ci uczy-
niłem, abyś mnie tak ~~ukarał~~? Życ bez niej to jeno męka dla mnie.

Och, Badebek, moja gołąbko, moja lubko, mój rozporku, mój papuciu, mój pantofelku,
nigdy cię już nie ujrzę.

NARRATOR

To mówiąc ryczał od płaczu jak wół; ale znów poczynął się nagle chichotać
jak cielę, wspomniawszy swego Pantagruelka.

GARGANTUA

Och, ty mój mały synaczku, pierdziątko ty moje, jakież ty cacany. Ho, ho, ho
~~jakże się sieszę!~~ Pijmy ,hej! rzućmy w kął melancholię; popłucz szklanicę,
przepędź tych dziadów, daj im co w łapę, ~~zabierz te moją suknię, niech się~~
~~oblekę w kaftan, aby godniej podjąć sasiadki...~~

POZOSTALI (śpiew)

Niestety zmarła zacna Badebeka
W bólach rodzenia czas ją dopadł szparki;
Twarz miała lubą, śnieżniejszą od mleka,
Hiszpańską kibić a żywot Szwajcarki.

1. NARRATOR

(16) Można wyczytać u dawnych historiografów i poetów, iż wiele istot ludzkich przyszło na ten świat w bardzo osobliwe sposoby, które wymieniać trwałoby zbyt długo. Ale nie słyszeliście nigdy o czymś tak cudownym jak urodzenie Pantagruela; to było wprost trudne do uwierzenia w jaki sposób on wzrastał w ciało i w moc w krótkim przeciągu czasu. Furda przy tym Herkules, który dzieckiem w kolebce zabił dwa węże; wiadomo iż to były węże bardzo drobne i wychudzone. Ale Pantagruel będąc w kolebce dokazał o wiele straszniejszych cudów.

Pewnego dnia, wczesnym rankiem, gdy chciano mu dać posać jaką krówkę (innej bowiem mamki nigdy nie posiadał, jak mówi historia) dobył jedno ramię z powijaków, którymi był umocowany w kołysce, chwycił oną krowę za nogę nad pęciną i byłby ją zjadł całą, gdyby nie to, że strasznie ryczała.

Tak rósł Pantagruel z dnia na dzień i rozwijał się w oczach nieomal, co sprawiało kochającemu ojcu wielką radość. I kazał mu zrobić (jeszcze gdy był dzieckiem) małą kuszę, aby sobie strzelał do ptaszków. Następnie posłał go do szkoły, aby się uczył i spędził w niej pożytecznie młode lata.

(17) Pewnego dnia, nie pomnę kiedy, ~~po wieczery~~, Pantagruel wyszedł ~~wraz z towarzyszami~~ na przechadzkę bramą, która prowadzi do Paryża. Tam spotkał po drodze zgrabnego studencika wędrującego gościńcem.

PANTAGRUEL *POLO*

Przyjacielu, skąd wędrujesz o tej godzinie?

SKOLARZ *KRZYŚ*

Z dostojnej, glorioznej i sławnej akademii, którą nominują Lutecją.

PANTAGRUEL

Co to ma znaczyć?

SKOLARZ

To znaczy: z Paryża.

PANTAGRUEL

Zatem przybywasz z Paryża. I na czymże wy tam spędzacie czas panowie studenci w onym Paryżu?

SKOLARZ

Nawigulujemy po Sekwanie o dilukulu i krepuskulu; ambulujemy po kompitach i kwadryniach, eksercytujemy się w werbocynacji łatyńskiej i jako wersymiliczne amorabundy kaptujemy sobie benewolencję omnijudycznego, omniformnego i omni-gennego seksu ferminalnego.

PANTAGRUEL

Cóż to u diabła za gwara? Z ciebie musi być jaki heretyk!

SZKOLARZ

Segnor, no. Werekundia przyznać każe, iż jako Mammon nie supergurgituje zgoła w moich lokulach.

PANTAGRUEL

Gównu, co on tu szczeka ten błazen?

Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ **PREZES**

Panie, ten mydłek chce z pewnością naśladować wysłowienie Paryżan, ~~nie tylko kaleczy łacinę, choćę pisał wysoko jak Pindarus~~. Ubzdurał sobie, że jest wielkim mówcą ~~francuskim~~, dlatego, że nie raczy gadać tak jak wszyscy.

PANTAGRUEL

Prawda-li to?

SZKOLARZ

Przeciwnie, wicewersalnie operacjonuję i całą welów i ramów ^{15:10} enituję lokupletować ją latynikomną redondacją.

PANTAGRUEL

Ha! Jak mi Bóg miły nauczę cię ja mówić! (~~tylko go za gardło~~)

Ty będziesz tak kaleczył bezecznie łacinę i mowę ojczystą!

Poczekaj, ja okaleczę ciebie!

SZKOLARZ

O Jezu, Jezusicku, panie szlachcic, ~~o miłości męczeńskiej, ratujcie mnie,~~

~~oj, oj, Panoczku, puście, na jądra świętej Męczenniczki, to kara boska,~~

na Świętego Damiana, oj, panoczku puście mnie, rany boskie, panoczku nie bijta!

PANTAGRUEL

Ha! Teraz mówisz swoim głosem. Święty Niebejajżetu, a załatwiajże się gdzie indziej, a cóż za fetor!

NARRATOR

1. I puścił go.

~~W tego dnia zazywając przeczadzki spotkał człowieka pięknej postawy, wdzięcznie uformowanego we wszystkich proporcjach ciała, ale srodze okaleczonygo w różnych miejscach, tak iż można było o nim mniemać, że dopiero co wydarto go psom z gardzieli.~~

2. PANTAGRUEL

Mój przyjacielu, proszę, chciej zatrzymać się nieco. Dokąd idziesz?

Jakie twoje imię?

3. NARRATOR:

4. PANURG **PREZES**

Junker, gott geb euch Gluck und Heil zuvor.

(18)

PNATAGRUEL

Przyjacielu, nie rozumiem tego szwargotu.

PANURG

Al barildim gotfano dech mich brin alabo dordin falbroth ringuam albaras.

PANTAGRUEL

Rozumiecie co z tego?

Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ KRZYŚ

Zdaje się, że to język antypodów. Diabeł by tego nie ukąsił.

PANTAGRUEL

Mój kochasiu, nie wiem, czy te mury cię rozumieją, ale z nas żaden ani dudu.

PANURG

1 Signor, mio, voi vedete per esempio che la cornamusa...

~~Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ~~ NARRATOR

~~Tyleśmy mądrzy z tego, co z tamtego.~~

PANURG

3 Lord, if you be so vertuous of intelligence...

~~PANTAGRUEL~~

~~Jeszcze mniej...~~

PANURG

~~Jona andie guassy etan beharda er remedio beharde versela ysser landa.~~

~~Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ~~ KRZYŚ

~~Niech mnie drzwi ścisną, coś mi się zdawało, że to po szkocku.~~

~~PANURG~~

2 Heere, ik en sprecke anders geen taale...

PANTAGRUEL

Dobrze już, przyjacielu, nie wątpię wcale, że umiesz mówić rozmałą gwarą, ale powiedz o co ci chodzi w jakimś języku, który moglibyśmy zrozumieć.

PANURG

4 Min Herre, endog med ingen tunge talede...

Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ KRZYŚ

Zdaje mi się, że to Goci mówią tą gwarą. I gdyby taka była wola boża, tak samo my byśmy gadali zadkiem.

PANURG

Adoni, scholom lecha...

~~Z KOMPANII PANTAGRUELOWEJ~~ KRZYŚ

Teraz dobrze zrozumiałem, jest to mowa hebrajska wygłoszona doskonałą retoryką.

PANURG

Despotha tinyn panagathe, diati sy ouk ortodotis?

PANTAGRUEL

~~To po grecku. Wyraźnie zrozumiałem.~~ Mój dobry przyjacielu, czy ty nie umiesz mówić po francusku? ~~Wszystko.~~

PANURG

Owszem panie, bardzo dobrze. ~~Boga dzięki jest to mój język ojczysty.~~

PANTAGRUEL

Zatem powiedz~~że~~ nam ^{jak} się zowiesz i skąd przybywasz; na honor bowiem od pierwszego wejrzenia powziąłem dla cię miłość tak wielką, iż jeśli będziesz posłuszny mej chęci, nigdy nie opuścisz mego towarzystwa i będzie z nas dwóch para nieodłącznych przyjaciół, ~~jako niegdyś Eneas i Achates.~~

PANURG

Panie, moje własne imię jest Panurg. I chętnie opowiedziałbym wam swoje losy które są bardziej niezwykłe niż dzieje Ulissa, ale skoro wam się podoba zatrzymać mnie przy sobie (~~którzy przystają słuchając, kłopot się im~~
~~nigdy was nie opuszcza, choćbyście nawet wybierali się do wszystkich diabłów~~), innym, dogodniejszym czasem będziemy mieli dość sposobności aby to sobie opowiedzieć. Na teraz bowiem czułbym bardzo pilną potrzebę odżywić się; zęby ostre, brzuch pusty, gardło suche, apetyt diabelski, wszystko po temu gotowe. ~~Jeśli chociaż bym puścił w rękę to wszystko, wszystko co masz~~
~~będzie dla was potrzebą, jak będę się zajął, na Boga każcie tylko.~~

NARRATOR

(19) W owym czasie pewien znamienity uczony imieniem Taumastes, słysząc rozgłos i sławę nieporównanej wiedzy Pantagruelowej, przybył z krainy Angielczyków jedynie w tej intencji, by ujrzeć owego Pantagruela, poznać go i doświadczyć, zali jego wiedza odpowiada famie.

TAUMASTES JACEK

Nie śmiem przyczyniać mojej osoby do liczby i rzędu ludzi doskonałych; pragnę wszelako aby mnie nazwano chciwym poznania i miłośnikiem nie tyle nauk, ale i ludzi uczonych. Jakoż, w istocie posłyszawszy wieści o twojej tak nieporównanej wiedzy, opuściłem kraj, dom i rodzinę i przybyłem aż tutaj, za nic licząc sobie długość drogi, dolegliwość morza, niebezpieczeństwo nieznanymi okolic, jedynie aby cię ujrzeć i pomówić z tobą o niektórych ustępach filozofii, geomancji i kabały, co do których mam wątpliwości i nie mogę ukoić umysłu.

Ale wprzód muszę ci przedstawić, wedle jakiej metody pragnę, byśmy dysputowali; nie chcę dysputować pro i contra jak to zwykli czynić owi pomyleni sofisci tu i gdzie indziej. Podobnie nie chcę dysputować na sposób Akademików, za pomocą deklamacji, ani przez liczby jak to czynił Pitagoras. Ale chcę dysputować przez same znaki, nic nie mówiąc: są to bowiem materie tak zawile, iż słowa ludzkie nie byłyby wystarczające do wyjaśnienia ich tak jakbym pragnął.

PANTAGRUEL

Ponieważ jak to widzę, godzien jesteś, przeto oświadczam ci, iż o każdej godzinie znajdziesz mnie gotowym odpowiadać na każde pytnie. I chwałę wielce sposób dysputowania, który podałeś, to jest za pomocą znaków, w ten sposób z pewnością porozumiemy się doskonale i unikniemy owych bójek, w których owi błaznowie sofiści chwytają się w dyspucie pięści, skoro się natkną na argument nie do odparcia.

TAUMASTES

Panie, proszę Boga, aby cię zachował w swej łasce, dziękując ci zarazem, iż twa wysoka wspaniałość raczy zstąpić do mej skromnej nikczemności.

NARRATOR

Możecie sobie wyobrazić, iż nie było na świecie ludzi bardziej wzniesionych w duchu i zatopionych w myślach niż Taumastes i Pantagruel.

Ze swej strony Pantagruel wzbił się w co najwyższe regiony ducha, tak, aż Panurg mu powiedział:

PANURG

Panie, ~~[rzucicie już te wszystkie medytacje] i idźcie spać;~~ widzę bowiem, że umysł wasz jest tak poruszony i rozgrzany, iż możecie popaść w jaką latającą febrę z tego nadmiaru myślenia. Jutro zaś ja sam podejmuję się odpowiadać i dysputować przeciw panu Angielczykowi. ~~Jeśli go nie zapędzę ad metam non loqui, nazwijcie mnie koronnym osłem.~~

PANTAGRUEL

Ależ, Panurgu, mój przyjacielu, toć on jest przeraźliwie uczony; jakżeś ty sobie z nim dasz radę?

PANURG

~~Stół argumentowałem raz przeciw diabłom z piekła i zapędziłem ich w kozioróg i mysią dziurę. Dlatego może pan być pewny, że co się tyczy tego pysznego Anglika, jutro posika się szczerym octem w oczach całego zgromadzenia.~~

PANURG (do Taumastesa)

Panie, żaliś tu przybył dla spornego przedyskutowania twierdzeń, czy też dla poznania i dowiedzenia się prawdy?

TAUMASTES *jaiek*

Panie, nie inna rzecz mnie prowadzi, jeno szczerze pragnienie poznania i dowiedzenia się tego co mnie nękało całe życie.

A co się tyczy dysput i sporów na słowa, nie mam zamiaru się tym parzyć: jest to bowiem rzecz zbyt szpetna i zostawiam ją tym błaznom sofistom, śorbonoosłom, sorbonipałom, sorbonidudkom, sorbonicponiom, sorbonygusom, sorbonierobom, którzy w dysputach swoich nie szukają prawdy jeno sprzeczności a zwady.

2. Narrator

Taumastes pobladł nieco, zaczął się trząść na całym ciele i uczynił taki znak: uderzył pośrednim palcem prawej ręki o mięsień u nasady kciuka, następnie wło-

żył wskazujący prawy w podobne oczko lewej ręki; ale włożył go z dołu, a nie z góry, jako był uczynił Panurg.

1. Narrator

Wówczas Panurg uderzył jedną ręką o drugą i dmuchnął w dłonie: następnie włożył znów wskaziciela prawej ręki w oczko lewej, cofając go i wsuwając kolejno: następnie wysunął podbródek patrząc bystro na Taumasta.

Patrzący, którzy nic nie pojmowali z tych znaków, zrozumieli dobrze, iż oto, nie rzekąc słowa, pyta Taumasta: — Co chcecie przez to powiedzieć?

2. Narrator

Jakoż Taumastes zaczął się pocić wielkimi kroplami i wyglądał na człowieka zatopionego w głębokiej kontemplacji. Wreszcie opamiętał się i przytknął wszystkie paznokcie lewej ręki do paznokci prawej, rozchylając łukowato palce i podnosząc w tej pozycji ręce, jak mógł najwyżej.

1. Narrator

Na to Panurg natychmiast podłożył kciuk prawej ręki pod szczękę, a równocześnie podzwaniał bardzo melodyjnie zębami, uderzając dolnymi o górne.

2. Narrator

Ale Taumastes, położył oba wskaziciela po obu stronach ust, rozciągając usta, ile tylko mógł, i pokazując wszystkie zęby: oboma zaś kciukami ściągnął obie powieki dość nisko, czyniąc tym wedle rozumienia patrzących, bardzo szpetny grymas.

1. Narrator

Na co Panurg położył obie ręce splecione na kształt grzebienia na głowie, wywieszając język, ile tylko mógł, i wywracając oczami jak koza w bólach rodzenia.

2. Narrator

Następnie Taumastes zaczął wydymać oba policzki, jak czynią kobziarze, i dmuchać, jakoby nadymał pęcherz świński.

1. Narrator

Na co Panurg przyłożył palec lewy do otworu w zadku, ustami zaś wciągał powietrze jak ktoś, co wysysa ostrygi albo smakuje zupę; następnie otworzył nieco gębę i uderzył się z lekka po niej płaską ręką, wydając dźwięk głośny i głęboki, jakoby wychodził z powierzchni przepony przez arterię trachealną; i powtórzył to szesnaście razy. Zasię Taumastes ciągle sapał jak gąsior. Za czym Panurg włożył palec wskazujący do ust, ściskając go bardzo silnie mięśniami wargowymi, a potem go pociągnął; i pociągając wydawał głośny dźwięk, taki, jak czynią mali chłopcy, kiedy strzelają z bzowej fuzyjki kawałkiem rzepy; i powtórzył to dziewięć razy.

2. Narrator: — 1 —
Aniela podniósł w górę każdą rękę z osobna, zbijając wszystkie palce razem na kształt kurzego kupa, i uderzył je po czterokroć o siebie paznokciami;

potem otworzył dłonie i uderzył na płask jedną o drugą, aż klasło; następnie, składając je jak wprzód, uderzył dwa razy i znów otwartą dłonią cztery razy. Następnie złożył je wyciągnięte, jedną tuż koło drugiej, jakoby żarliwie modląc się do Boga. Panurg natychmiast podniósł w górę prawą rękę, potem włożył wielki palec do dziurki od nosa z tej samej strony, trzymając pozostałe cztery palce wyciągnięte i ściśnięte w linii równoległej do końca nosa, zamykając przy tym zupełnie lewe oko i mrużąc prawe ze znacznym opuszczeniem brwi i powieki. Potem podniósł wysoko lewicę, silnie ściskając i wyciągając cztery palce a wznosząc kciuk; i trzymał ją w kierunku ściśle odpowiadającym położeniu prawej ręki, w odstępnie dwóch i pół łokci między jedną a drugą.

Następnie w zupełnie podobny sposób opuścił ku ziemi jedną i drugą rękę; wreszcie umieścił je w środku, jakoby celując prosto w nos Aniela.

— A jeśli Merkury?... — rzekł Anglik.

Panurg przerwał mu, wołając: — Przemówiłaś, maseczko.

2. Narrator
Wówczas Aniela uczynił taki znak: lewą rękę, całkowicie otwartą, podniósł wysoko w górę, po czym stulił w pięść cztery palce, a wyciągnięty kciuk oparł na końcu nosa. Natychmiast potem podniósł prawicę, też całkowicie rozłożoną, przytykając kciuk do miejsca, w którym zamykał się mały palec lewej, czterema zaś palcami przebierał zwolna w powietrzu. Potem, na odwrót, zrobił prawą to, co wprzód lewą, a lewą to, co wprzód prawą.

1. Narrator
Na to Panurg, nie mówiąc słowa, podniósł ręce i uczynił nimi taki znak: w lewej zetknął paznokieć wskazującego palca z paznokciem kciuka, czyniąc między nimi pętlę; w prawej zaś ścisnął wszystkie w pięść, z wyjątkiem wskazującego, który wkładał i poruszał tam i z powrotem między dwoma wspomnianymi palcami ręki lewej; potem wyprężył wskazujący i pośredni ręki prawej, rozsuwając je ile tylko mógł i kierując ku Taumastowi; potem przytknął kciuk lewy do lewego oka, wyprężając dłoń jakoby skrzydło albo pletwę i potrząsając nią bardzo wdzięcznie tam i sam; toż samo uczynił prawą dłonią, wsparłszy ją o prawe oko.

PANURG *gdybym ja*

Zatem, *który* jestem jeno niegodnym uczniem mego mistrza i pana, Pantagruela, zdołał cię zaspokoić i zadowolić we wszystkim i na każdym punkcie, byłoby rzeczą niegodną trudzić w tym celu mego pana: ~~dlatego lepiej będzie aby on był rozjemcą rozsądającym nasze argumenty; później zaś, może cię zaspokoić dodatkowo, jeśli ci się wyda, że nie uczyniłem zadość twoim pragnieniom.~~

TAUMASTES

PANURG:

Zaiste mądrze powiedziane. Zaczynaj tedy.

(rozdział 29, 356 -362)

*POJEDYNEK NA KINY
Z KRONY*

(zakończenie)

(22)

TAUMASTES

(23) Panowie, w tej chwili słusznie mogę powiedzieć owe słowa ewangeliczne: et ecce *I* plus quam Salomon hic.

Macie tu przed sobą skarb nieporównany, to jest pana Pantagruela, którego sława sprowadziła mnie tutaj, ~~izbym się mógł z nim naradzić nad niedoścignymi zagadnieniami tak magii, alchemii, kabalistyki, geomancji, astrologii jak filozofii.~~

Widzieliście jak jego prosty uczeń ~~uczynił mi zadość i objawił mi więcej, niż żądałem. W czym mogę tu przed wami oddać świadectwo, iż ukazał mi prawdziwą studnię i otchłanie wszechstronnej wiedzy. Za czym możecie sądzić co byłby wskazał sam mistrz, jeśli jego uczeń okazał taką zdatność; non est bowiem discipulus super registra.~~

(śpiew, w tle gwary pijackiej uszczęśliwionej gawiedzi)

Przestanie Indy, Araby, Sabiny,
Chwalić swe mytry, wonności, hebany,
I ku nam spieszcie skarb poznać nieznany,
Uszczknąć nasienie cudownej rośliny
A przeschcepiwszy je na swoją niwę,
Dank złożcie korny wraz u niebios tronu
I chwalcie Francji ziemice szczęśliwe,
Co rodzą ziele Pantagruelionu.

NARRATOR

Owa dysputa, którą Panurg wygrał przeciw Angielczykowi , uczyniła go głośnym w Paryżu; ~~za czym korzystał z tego z po-
zytkiem i chwałą dla swego saczka, który kazał z wierzchu ozdobić
haftami, romańską modą.~~ I wszyscy sławili go publicznie, i ułożono o nim śpiewkę i był mile widziany w każdej kompanii niewiaśc i panienek; z czego stał się tak zadufany iż zamierzał dostać się na pępuszek jednej z najzacniejszych pań w mieście.

↓
PANURG

(24) Pani, byłoby bardzo pożyteczne dla całej Rzeczypospolitej, rozkoszne dla was, chlubne dla waszego potomstwa a potrzebne dla mnie, abyśmy się skrzyżowali ze sobą, możecie mi pani wierzyć, gdyż doświadczalnie wam to udowodnię.

PANI E,

Błaźnie niegodziwy, godzisz się sobie przemawiać do mnie w ten sposób? Do kogo mniemasz mówisz? Idź, nie ~~wasz~~ się pokazywać przed moje oblicze, za najmniejszym bowiem zuchwalstwem kazałabym ci poprzetrącać ręce i nogi.

PANURG

Ba, niewiele o to stoję, iż miałbym przetrącone ręce i nogi bylebyśmy w zamian zaparzyli się nieco w przyrodzonej wannie.

PANI

Precz, zuchwalcze ! Precz! Jeśli dodasz słowo, zawołam ludzi i każę cię zatłuc kijami.

PANURG

Pani ma ,wiedźcie iż taką miłością goreję ku was, iż się wybejać nie mogę.

PANI

Idź precz, nie dbam o to: pozwól mi się modlić spokojnie.

~~(na stronie)~~

A poza tem co powie mąż?

PANURG

Kto z nas dwojga bardziej kocha,wy, pani, mnie czy ja was?

PANI

Co się mnie tyczy, nie mam do was nienawiści, bowiem jak to Bóg nakazuje, miłuję wszystkich ludzi.

PANURG

Dobrze, ale czy nie jesteście przypadkiem trochę zadurzeni we mnie?

PANI

Mówiłam wam, mówiłam tyle razy ,byście się do mnie nie odzywali taką mową.

PANURG

Chcecie może sztuczkę aksamitu karmazynowego z fiołkowym?
Chcecie łańcuszków, kolczyków, naszyjników, pierścionków?
Jedno słowo wystarczy.

PANI

Nie, dziękuję wam. Nic nie chcę od was.

PANURG

Na Boga, ale ja bym chciał coś od was, i to rzeczy, która nie kosztowałaby was ani szeląga, ani też wam jej nie ubędzie.

NARRATOR

Za czym chciał ją obłapić, ona poczęła krzyczeć,
wszelako niezbyt głośno.

PANURG

Zatem na żaden sposób nie chcecie mi nic pofolgować. Usrać się na was! Za dużo wierzę, byłoby dla was szczęścia.

~~(odchodząc, śpiewa)~~

Me wdzięczne chuci gdy wam, piękna pani
Wśród westchnień mnogich kornie niosłem w dani
Wówczas wyгнаłaś mnie karcąc surowo,
Mimo iż nigdy by najlżejsze słowo
Z mych ust nie padło, co żeńską cześć rani.
Jeśli to, żeście ode mnie kochani,
tak przykrym, zbyć się mogliście najtaniej
Mych hołdów, skromiąc swą stateczną mową
Me wdzięczne chuci.

Toć was nie krzywdzę, tym, że żywię dla niej
Lube płomienie których nikt nie zgani,
Kto twoją piękność ujrzał, o królowo!
I nic nie pragnę, jeno byście zdrowo
Chcieli swym kuprem uczcić co najraniej
Me wdzięczne chuci.

PANURG

(25) Panie (~~de Pantagruela~~), słyszeliście moje postanowienie:
a tym jest żenić się, owoż błagam was przez miłkość, którą tak
długo mieliście dla mnie, powiedzcie mi swoje zdanie.

PANTAGRUEL

Skoro, kości są raz rzucone i tak o tym postanowiłeś, pozostaje
jedynie zająć się wykonaniem.

PANURG

Ale chodzi o to, że ja nie chciałem tego wykonać bez waszego
zdania i dobrej rady.

Gdybyście osądzili, że lepszym dla mnie zostać jak jestem,
~~nie szukając nowego stanu~~, wolałbym wówczas nie żenić się zgoła.

PANTAGRUEL

Zgoła się tedy nieżeń.

PANURG

~~Tak~~, ale, ~~czy~~ chcielibyście abym tak samiutki został na resztę
żywoła bez towarzyszki i małżonki?

PANTAGRUEL

Żeń się tedy, w imię boskie.

PANURG

Ale, gdyby żona miała przyprawić mi rogi.

PANTAGRUEL

Zatem się nieżeń.

PANURG

~~Tak~~, ale skoro bez kobiety nie mogę się obejść, tak samo jak ślepy
bez kija (młynek bowiem musi mlec zboże, inaczej by zardzewiał)
nie lepiej byłoby abym się połączył z jaką uczciwą niewiastą.

PANTAGRUEL

Żeń się tedy.

PANURG

Ale gdyby, Bóg tak chciał, abym zaślubił jaką białą głowę
cnotliwą, ale która by mnie biła, byłbym wówczas jak Hiob
niebożętko, o ile bym się nie wściekł.

PANTAGRUEL

Lepiej się tedy nieżeń.

PANURG

~~Tak~~, ale jakże tu zostać w takiej sytuacji: bez długów, czysty
a nieżonaty. Gdybym bowiem był tego zadłużony, wierzyciele
troszczyliby się aż nadto o moją wielebność. Ale będąc wolny
od długów a nieżonaty, nie mam nikogo, kto by się o mnie
zatroszczył. I gdybym przypadkiem popadł w chorobę, Pan Bóg
wie jak by mnie tam pięlegnowano. ~~Mędrzec powiada: Tam gdzie~~

Mędrzec powiada: Tam gdzie nie ma kobiety, tam choremu lichu się dzieje. Widziałem jawne tego dowody na papieżach, legatach, kardynałach, biskupach, opatach, księżach i mnichach.

PANTAGRUEL

Ożeń się tedy za wolą boską.

PANURG

Ale gdyby zdarzyło się, iż byłbym chory i niezdolny do powinności małżeńskiej, wówczas żona, zniecierpliwiona mą niemocą może by się oddała innemu i nie tylko nie ratowała mnie w potrzebie i niedoli ale gorsza kradła mój dobytek. To byłaby ładna historia! I jeśli potem będę się musiał uganiać po polach w jednej koszuli, kto mi co na to pomoże?

PANTAGRUERL

Mcze się tedy nie żeń.

PANURG

Tak, ale inaczej nie będę miał prawych synów i córek, w których miałbym nadzieję utrwalić me imię i ród; którym mógłbym zostawić moje dziedziczne i nabyte mienie (~~... i w tym: jeszcze będzie ze mnie grzeszny piałnik~~)

PANTAGRUEL

Żeń się tedy ^{za wolę boską.} w imię bczę.

~~EPISTEMON KRZYS~~ NARRATOR

Posłuchaj oto, co ,moim zdaniem winieneś czynić. Tutaj wpodłe Wyspy Burszarckiej mieszka Her Trippa; wiadomo ci pewnie o nim iż przepowiada wszystkie rzeczy przyszłe; pomówmyż z nim o twojej sprawie.

PANURG

Dobrze tedyż, chodźmy do niego, ~~jeśli tego chcecie.~~

NARRATOR

↳ [ZACIĄGANIE W TWARZE] Od pierwszego wejrzenia Her Trippa patrząc mu prosto w twarz rzekł:

(26) HER TRIPPA JACEK

Ty masz metoposkopię i fizjonomię rogala. Powtarzam, rogala jawnego i osławionego w świecie.

NARRATOR

Następnie wyznaczył rylcem pewną rozmaitą ilość punktów, połączył je za pomocą praw geomancji i rzekł:

HER TRIPPA

Nie ma prawdziwszej prawdy, iż będziesz nosił rogi i to bardzo niedługo po ożenku.

PANURG

Niechże cię frybra majowa ściśnie, stary ośle, ciemiego ty głupia!

[Kiedy będzie wiec rogalów, ty będziesz niósł sztandar cechowy.]

~~Bo on nie ma pojęcia o pierwszym słowie filozofii, która jest:~~

~~znaj siebie samego! ; i chełpiąc się, iż widzi drzewo w oku bliźniego, nie widzi grubej bolki, która mu podważa jego gały.~~

Idźże, wściekły opętańcze do diabła i każ sobie dać lewatywę z tłuczonego szkła: to ci odciągnie tę elokwencję.

(do wszystkich) *Wskazano - Kawałki miłom Gajeczo !!!*

Panowie, chodzi tu tylko o jedno słowo. Mam się żenić czy nie?

GAŁECZKA *wszyst*

(27) ↙ Mój przyjacielu, pytasz nas o radę, ale najpierw trzeba, żebyś ty sam siebie się poradził. Zali czujesz w swoim ciele dokuczliwe ukłucia pożądliwości zmysłowej?

PANURG *uhm*

~~Przy moim, nie biorąc mi tego za złe?~~

GAŁECZKA

Nachody mojego muła, ~~nie wiem odpowiedzieć na to zagadnienie.~~

Stoż znajduję w nauce naszej lekarskiej, że pożądliwość cielesną można powściągnąć za pomocą pięciu środków.

- Za pomocą wina.

Mam na myśli wino zażyte nieumiarkowanie. Przez nieumiarkowane zażycie wina przychodzi w ciele ludzkim niejaki oziębienie krwi, zwolnienie nerwów, rozcieńczenie esencji nasiennej, przytępienie zmysłów, niepewność ruchów: CO WSZYSTKO jest przeszkodą do aktu rozrodczego.

- po drugie, za pomocą niektórych ziół i roślin, które wprowadzone do ciała ludzkiego zaczopowują drogi i przewody przez które nasienie dobywa się na zewnątrz.

- po trzecie, przez wyteżoną pracę.

- po czwarte, przez pilne zatopienie się w naukach. Aby się przekonać, że tak jest, spójrzcie na wygląd człowieka pogrążonego

w studiach. Ujrzycie zgoła, jak w takiej osobie, ~~zagiętej~~ ~~swoim studium~~ zawieszony są wszelkie naturalne czynności, ustają wszelkie wrażenia zewnętrzne, wręcz zda się taki człowiek jak gdyby pozbawiony życia; i ~~przynajmniej, iż Sokrates nie chybił~~

~~tych określeń, kiedy mówił: "Filozofia jest nie czym innym niż rozmyślanie o śmierci."~~

- po piąte przez czynność weneryczną.

PANURG

~~Im was oczekal i to wybieram dla siebie. poprzedzających niech~~ *prosta y de niedo*
używa kto chce..

PANURG (cd)

~~Na mą duszę, zgadzam się. Ale tak samo jak wybraliśmy do rady samą najwyborniejszą śmietankę mądrości, tak samo chciałbym aby naszej konsultacji przewodniczył jakiś błazem i mózgowiec pierwszej rangi.~~

Pozostaje bowiem mały punkcik do rozjaśnienia. Czy nie będę miał rogów?

NARRATOR

Trybulet wydaje mi się ~~odpowiednio~~ dostatecznie kompetentnym błaznem.

PANURG

Chodźmyż doń, ~~bez zwłoki, od niego usłyszę jakieś mądre słowo, czuję to!~~

NARRATOR

~~Następnie wyłożył mu całą sprawę w wymownych i ozdobnych słowach.~~

(28) ~~Zanim jeszcze ukończył, Trybulet wsunął mu porządnego kuxa między żebra, włożył mu do rąk próżną butelkę, połaskotał go pod nos świńskim pęcherzem i za całą odpowiedź rzekł, potrząsając kilkakrotnie głową:~~

TRYBULET (JACEK)

Huź, huź, błaznie opętany, strzeż się mnicha, kobzo buzanceńska!

NARRATOR

Rzekłszy te słowa, odsunął się od towarzystwa i więcej nie można było zeń wycisnąć ~~ani słowa.~~

PANURG

~~dalekośmy zajechali zaiste.~~

Oto mi piękne orędzie. Błazen ci on jest, ~~temu się nie da zaprzeczyć,~~ ale większy błazen ten, kto mi go przyprowadził, a największy błazen ja sam, żem mu powierzył swe myśli.

PANTAGRUEL

(29) ~~Nie unośmy się, jeno zważmy jego ruchy i słowa. Czyście zauważyli~~

~~jak on (nim otworzył usta aby przemówić) potrząsnął i kiwnął~~

~~głową? Z obserwacji uczonych w prawie możecie osądzić, iż ten ruch spowodowany był nawiedzeniem i tchnieniem fatydycznego ducha, który nagle wchodząc w wątłą i małą substancję (jako wiecie iż w małej głowie nie może się znajdować wielka mózgowica) wstrząsnął ją w ten sposób.~~

Powiada ci : strzeż się mnicha! Na mą cześć ,to znaczy ,iż za sprawą jakiegoś mnicha zostaniesz rogalem. 1. PANURG: Powiada mój iowie...
Nazwał cię oprócz tego iż będziesz kobzą buzanceńską, to znaczy

PANTAGRUEL

Nie unośmy się, jeno zważmy jego ruchy i słowa.

Powiada ci : strzeż się mnicha! Na mą cześć, to znaczy, iż za sprawą jakiegoś mnicha zostaniesz rogalem.

PANRUG

Powiada mojej żonie: "strzeż się mnicha" ma na myśli małego mniszka, ptaszka wróbelka.

PANTAGRUEL

Nazwał cię oprócz tego iż będziesz kobzą buzanceńską, to znaczy dobrze ustrojonym w rogi. Pojmiesz niewiastę przykrą, próżną, krzykliwą i uprzykrzoną jak kobza.

PANRUG

Przeciwnie, mówi, że będzie sielska i luba jako wdzięczna kobza buzanceńska; bardziej przypadają mi do smaku wesołe pastereczki, z kuperkiem pachnącym macieżanką niż damy wielkiego świata, zalatujące piżmem.

PANTAGRUEL

Zważ, prócz tego, iż pęcherzem łaskotał cię pod nos i dał ci kuksa po krzyrzach: w tym przepowiada, iż będzie cię biła, wodziła za nos i okradała.

PANRUG

Dał mi tęgiego kuksa w moje pocziwe krzyże, łaskotał mnie pod nosem: to mi wróży, ot, takie figielki między mną a żoną, jak zawsze między nowożeńcami.

Jest jeszcze jeden punkt, A to jest wszakże węzeł sprawy włożył mi w rękę butelkę. Co to może oznaczać?

PANTAGRUEL

Twoja żona będzie pijaczką!

PANRUG

Przeciwnie, flaszka była bowiem pusta. Przysięgam na kość pacierzową, że nasz głupkozof, odsyła mnie do butelki.

/śpiew/

~~PANTAGRUEL (cont)~~

dobrze ustrojonym w rogi. Pojmiesz niewiastę przykrą, próżną, krzykliwą i uprzykrzoną jak kobza. *2. PANURG: mówi, że będzie wółka...*

Zważ, prócz tego, iż pęcherzem łaskotał cię pod nos i dał ci kuksa po krzyżach: w tym przepowiada, iż będzie cię biła, wodziła za nos i okradała. *3. PANURG: Dał mi tego kuksa...*

PANURG

Zgoła przeciwnie. **T** Nie abym się chciał bezczelnie umykać z domu szaleństwa. Cały świat jest szalony. Wszystko jest szalone. I wściekłym byłbym szaleńcem, gdybym będąc szaleńcem nie uważał się za szaleńca. *1. Przeciwnie.* Ale reszta słów i znaków tego błazna przemawia na mą korzyść. Powiada mojej żonie: "strzeż się mnicha"

2. Długo. ma na myśli małego mniszka, ptaszka wróbelka.]

2. Przeciwnie. Mówi dalej, że będzie sielska i luba jako wdzięczna kobza solijska albo buzanceńska. ~~Trybulet~~ dobrze poznał moją naturę i me najszybsze upodobania. Wyznaje bowiem, bardziej przypadają mi do smaku wesołe pastreczki, z kuperkiem pachnącym macierzanką niż damy wielkiego świata, zalatujące piżmem. *Więcej mi do smaku dźwięk wiejskiej kobzy niżli pobrzękiwania lutni, skrzypków i gitary.*

3. Dał mi tego kuksa w moje pocziwe krzyże. ~~Więcej~~ to będzie ku większej chwale boskiej. Nie czynił tego w złej myśli. Łaskotał mnie pod nosem: to mi wróży, ot, takie figielki między mną a żoną, jak zawsze między nowożeńcami.]

~~Oj, jeszcze jeden punkt, któryście przeoczyli.~~ A to jest wszakże węzeł sprawy. włożył mi w rękę butelkę. Co to może oznaczać?

PANTAGRUEL

Może to, że **T**woja żona będzie pijaczką!

PANURG

Przeciwnie, flaszka bowiem była pusta. Przysięgam na kość pacierzową, że nasz głupkożof, odsyła mnie do butelki. ~~Wszystko jest szalone~~

(śpiew)

Tańczyć, skakać i figlować,
popijać trunek wystają,
Jasne dukaty rachować, - ?
Ot, praca na dzionek cały.

To nie żadne są przelewki
Jeno szczerzy znój a praca
Pachoł co śpieszy do dziewczki
Teższy jest niż dwóch co wraca.

~~Cały świat jest szalony~~ Cały świat jest szalony. Wszystko jest szalone. I wściekłym byłbym szaleńcem, gdybym będąc szaleńcem nie uważał się za szaleńca.

PANURG (cd)

I powtarzam na nowo pierwsze ślubowanie, ~~i przysięgam w waszej obecności~~
~~iz będę nosił okulary na czapce, nie zawdzieję saszka ni pludrow~~ *nie spojną*,
póki nie usłyszę wyroku Boskiej Flaszki o moim przeznaczeniu.
Jedźmyż tam razem, błagam, nie odmawiajcie mi tego!

NARRATOR

Niechaj Bóg ma was w opiece dobry ludziska. Gdzie jesteście? Nie mogę was dojrzeć. Czekaćcież niech wdzieję okulary. Ha, ha!

Owóz odchrząknijcie sobie trochę w dobrym zdrowiu, pociągnijcie trzy łyki, potrząśnijcie wesoło uszami, a posłyszycie nowe cuda o szlachetnym i dobrym Pantagruelu.

(W tle śpiew)

Kiedy raz Wojciech kładł się spać
Przy żonce, przy niebogiej,
ukrył za łóżkiem, psia ci mać,
Stępora kawał srogi;
O, mój Wojtusi! co to będzie
Cóż to za straszne jest narzędzie?
- To (rzecze) by cię łupić skorzej.
Ha (ona na to), nie bądź głupi,
Toć gruby Jasio, gdy chędoży,
Zawždy mnie tylko zadkiem łupi.

Taneczek skakać i figlować

ZMIANA NA STATEK

1. NARRATOR

W miesiącu czerwcu, w dzień uroczystości Westalek, Pantagruel ~~pożegnawszy~~
~~się z dobrym Gargantuą, Pantagruel powiadam, rozwinął żagle,~~
w towarzystwie Panurga, brata Jana, Epistemona, ~~Gymnasta~~ *Gymnasta* i innych
dworzan; ~~Był także z nimi Ksenomanes, wielki podróżnik i żeglarz,~~
~~srowadzony na kilka dni przedtem wezwaniem Panurga. Ten dla ważnych~~
~~i szczególnych przyczyn, nakreślił ~~plan drogi, której~~ plan drogi, której~~
~~będą się trzymać wędrując w odwiedziny do wyroczni boskiej Flaszki Bakbuk.~~
~~Ten plan okazał się bardzo zbawiczny, bez rozbitia bowiem, bez niebezpie-~~
~~czeństwa, bez straty w ludziach, wśród stałej pogody przebyli drogę~~
~~do Indji w mniej niż cztery miesiące.~~

~~Ha! figursie moje i ja tam byłem i winke piłem.~~

Na talamedie - tak nazwano ~~statek~~ statek Pantagruela
tedy zgromadzili się wszyscy, Scypjuszowie podnieśli kotwice.

2. NARRATOR

(35)

Jakoż niebawem morze poczęło się wzdykać i bałwanić z najgłębszych odmętów. Niebo dalejże huczeć grzemetem, walić piorunem, powietrze straciło swą przejrzystość tak iż nie widzieliśmy innego światła prócz piorunów, łyskawic i chmur jaskrawych od ognia.

PANURG

~~Ha, czyż może być wspanialsze i pańskie mieszkanie~~ bardziej pańskie mieszkanie niżli krowia obora? Boże miłosierny, ta fala nas zmiecie ze wszystkim. O moi przyjaciele, octu, octu troszeczkę! Pocę się z okropnego strachu. Już go mnie. Hu, hu, hu, be, be, be, topię się ~~dobrzy ludkowie.~~

BRAT JAN *zaczek*

Na boga, Panurgu, cielaku, o wiele lepiej byś zrobił pomagając nam tutaj niżli tam płacząc jak krowa.

PANURG

Bracie Janie, ~~dobry przyjacielu [topię się].~~ ~~Och mój ojczulku, wujaszku,~~ ~~ta fala diabelska, ojcie, przyjacielu, spowiedzi.~~ !

BRAT JAN

Chodźże tu ścierwo diabelskie, chodź nam tu pomagać!

PANURG

Nie klnijmy, nie klnijmy teraz. ~~Jutro ile zechcesz. Okręt pije wodę, jużemy na drie.~~ Żegnajcie mi. Przebaczam wszystkim ludziom. ~~Och, nałaziło mi się do gęby więcej niż osiemdziesiąt wiader wody, bu, bu, bu, bu~~

BRAT JAN

Do kroćset diabłów, jeśli jeszcze raz usłyszę twoje skamlenie rogalu, oporzadzę cię jak psa morskiego.

PANURG

~~Ha, grzeszysz Bracie Janie, mój były przyjacielu. Były powiadam, bo teraz ja jestem niczym i ty jesteś niczym. Bracie Janie samochcąc pchasz się na potępienie. O, jakiegoż dobrego przyjaciela tracę, choć słówko testamentu bracie Janie, mój ojczulku, moje wszystko, Och, och, topię się; dwa słówka testamentu.~~

EPISTEMON *knyp*

~~Czynić testament w chwili, w której powinniśmy się zebrać w kupę? Na co ci się tu przyda robić testament? Albo się ocalimy albo utoniemy. Jeśli się ocalimy, testament nie zda się na nic. Testament staje się ważnym dopiero przez śmierć testatora. Jeśli utoniemy, czyż i on nie utonie z nami? Któż go zaniesie egzekutorom?~~

PANURG

~~Pocziwa fala,~~

BRAT JAN

~~Co tobie się bzdurzy! Pomagaj tutaj, do pięciuset milionów fur diabłów!
Pomagaj! bodajże ci wrzody zeżarły gębę aż po same wąsy!~~

PANTAGRUEL

Boże wszechmogący, ocal nas, albowiem giniemy! Wszelako niech się dzieje nie wedle naszego życzenia, jeno twoja święta wola niech się spełni.

PANURG

~~Wielki Boże, ześlij mi jakiego delfina, aby mnie zaniósł do brzegu jak owego małego Arionka! Będę pięknie grał na harfie, jeśli nadto nie zamokła.~~

BRAT JAN

Chodźże nam tu pomagać, cielaku stary, mazgaju przeklęty, do trzystu milionów diabłów, które tłuką ci się po bebechach!

PANTAGRUEL

Ziemia, Ziemia! Widzę ziemię! Dzieci, odważnie, odważnie jak jagniątka! Widzę jak niebo od północy zaczyna się przejaśniać. Czujecie si^orćco?

PANURG

Ha! Dobra nasza, burza minęła. Proszę was, pozwólcie mi, jeśli łaska, wysiąść pierwszemu! Mam różne, pilne interesy do załatwienia.

1. NARRATOR

Oczom naszym ukazała się błogosławiona wyspa Papimanów. ~~Ledwie zarzuciliśmy kotwicę, nim jeszcze zaciągnęliśmy sznury, przybyli do nas w szalupie cztery osoby rozmaicie ubrane. Skoro tylko przybyli do okrętu zakrzyknęli wszyscy razem wielkim głosem:~~

PAPIMANI

Macie, bierzcie przyjaciele, gruszki są nie byle jakie. Gdzie indziej takich nie znajdziecie.

PANTAGRUEL

Jakże je nazywacie? Zdają mi się bardzo smaczne i szlachetnej wody.

PAPIMANI

Nie mają innej nazwy. My jesteśmy ludzie prości, Bogu dzięki; figi nazywają się u nas figi, śliwki - śliwki, a gruszki - gruszki.

PANTAGRUEL

Zaprawdę, kiedy będę na swoim gospodarstwie, zasadzę je i zaszcepię i będą się nazywać gruszki chrześcijanki. Nigdzie bowiem nie widziałem lepszych chrześcijan niż owych zacnych Papimanów.

BRAT JAN

Nie miałbym i ja nic przeciw temu, gdyby nam dali ze dwa albo i trzy kopiaste wózki swoich dziewczątek.

PAPIMANI

Na co ci?

BRAT JAN

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~. Zaszczepilibyśmy im dziatki wielce chrześcijańskie i ta rasa poprawiłaby się w naszym kraju, gdzie dotąd nie najlepiej się dzieje.

PAPIMANI

Oho, tego nie uczynimy. Wnetki bowiem dobralibyście się im tam gdzie nie trzeba. Z nosa wam to czytam, chociaż was pierwszy raz widzę.

2. NARRATOR

Pokpiwacie tu sobie, opoje, i nie wierzycie, iż w istocie działo się tak naprawdę, jak wam powiadam. Nie wiem tedy co z wami począć. Wierzcie jeśli chcecie, jeśli nie chcecie idźcie się przekonać. ~~Ale wiem dobrze~~ ~~com widział.~~

(37)

Podczas gdyśmy na pełnym morzu ^zutowali, przegryzali, zabawiali się i wiedli uciężne gawędki, Pantagruel podniósł się z miejsca i stał przez chwilę, rozglądając się po okolicy, następnie rzekł:

PANTAGRUEL *BANKI MYDLANE*

Towarzysze, zali nic nie słyszycie? Zdaje mi się, że słyszę w powietrzu jakby ludzkie głosy, nie widzę wszelako nikogo. Słuchajcie!

EPISTEMON

Panie, nic się nie obawiaj! Jesteśmy tu na granicy Morza Lodowego, na którym toczyła się z początkiem zeszłej zimy wielka i okrutna bitwa. Wówczas zamarzyły w powietrzu słowa i krzyki mężów i niewiast, uderzenia maczug, łoskot pancerzy, szczęk oręza, rżenie koni i inne wojenne ~~głosy~~ odgłosy. Obecnie, ~~skoro pofolgowala mroźna zima~~ i przyszedł ~~niekiedy~~ łaskawszy i cieplejszy czas, głosy te stajały i dają się słyszeć.

PANURG

Na Boga, to wielce do prawdy podobne. Ale czy nie moglibyśmy zobaczyć którego. Przypominam sobie, czytałem gdzieś, że u stóp góry, na której Mojżesz otrzymał prawa dla Żydów, lud widział głos wyraźnie.

PANTAGRUEL

Oto macie, oto jeszcze troche tych, które nie odmarzły.

1. NARRATOR

Zaczym rzucił na pokład pełną garść wyrazów zamarzniętych, które wyglądały jak cukierki. Niektóre ogrzawszy się w naszych rękach, ~~topniały jak śnieg i rozlewały się w wyrazach.~~

BRAT JAN

To musiał być w soim czasie wystrzał z falkonetu.

~~PANURG~~

~~Przebiegł mi jeszcze słowo~~

PANTAGRUEL

Dawać słowo, to rzecz zakochanych.

PANURG

Sprzedajcie mi tedy

PANTAGRUEL

To rzecz adwokatów, sprzedawać słowa. Sprzedałbym ci raczej milczenie i to drożej.

1. NARRATOR

~~Rucił~~ Rzucił wszelako na pokład kilka przygarści. I ujrzałem słowa kłujące, słowa krwawe, które jak nam mówią wracają niekiedy w gardło z którego wyszły, ale w gardło już poderżnięte; słowa straszne i inne niemiłe do patrzenia. Gdy te stopiły się usłyszeliśmy naraz jeno hin, hin, ti, trak, bum, dredenden, dredadak, fr, fr, frrr, bu, bu, trak, trrrrrrr, hon, hooooooooo, uoon, gottomnnnn, magot, i inne, lichy wie jakie barbarzyńskie słowa. Potem usłyszeliśmy bardzo grube, które topniejąc wydawały dźwięki podobne bębnom, trąbom i fanfarom. Wierzcie mi, że mieliśmy z tego niemalą rozrywkę. Chciałem kilka słów, co sprośniejszych, przechować w oliwie, ale Pantagruel nie pozwolił mówiąc, iż to jest czyste szaleństwo czynić zapasy z tego, na czym nigdy nie zbywa i co mamy zawsze pod ręką.!!

(37)

PANURG

Bieźże cię czort. Ten mnich diabelski, ten wściekły diabeł omniszony niczego się nie boi. Ryzykant jest jak wszyscy diabli i nie troszczy się wcale o innych. Myśli sobie, że świat się składa z mnichów jak on.

BRAT JAN

Idźże wszarzu zielony do milionów diabłów i oby ci zanatomizowali twój mózgownicę i porobili z niej klepki do beczek.

PANTAGRUEL

Czuję w duszy jakiś nagły skurcz, jak gdybym ~~z dala~~ z dala słyszał głos mówiący mi, iż nie powinniśmy lądować.

Afryka zwyczajna jest wydawać zawsze jakieś nowe i poczwarne rzeczy.

NARRATOR 1.

W kilka dni potem, parę razy znalazłszy się blisko rozbicia, minęliśmy Wyspę Potępienia, która jest także całkiem opuszczona; minęliśmy również KAŻNIĘ, gdzie Pantagruel nie chciał wysiadać. Dobrego miał nosa, uwięziono nas tam bowiem i przetrzymano bez ceremonii na rozkaz Pazdura, arcyksięcia Spaśnych Kotów.

Spaśne Koty są to bardzo groźne i niebezpieczne bestie: zjadają małe dzieci i pasą się na płytach marmuru.

2. NARRATOR

Dobrzy ludzie, niech Bóg pozwoli abyście rychło wyszli stąd cali i zdrowi! Przypatrzcie się dobrze minom tych dzielnych filarów łupieżczej sprawiedliwości. I bądźcie pewni, ujrzyście te Spaśne Koty panami całej Europy. W nich żyje jakoby jaka szósta esencja, mocą której zagarniają, pożerają i plugawią wszystko. Pałą, ówiartują, ścinają głowy, dręczą, więżą, rujnują i podkopują wszystko bez różnicy między dobrem a złem. Występek nazywa się u nich cnotą, złość przewali dobrocią; zdrada ma imię ~~wartości~~ wierności, złodziejstwo jest hojnością, łupieżstwo jest ich godłem i o ile oni je praktykują uznane jest za dobre przez wszystkich ludzi, z wyjątkiem heretyków; wszystko bowiem czynią mocą najwyższej i nieodpartej powagi.

PANURG

To ładne rzeczy, oho, nie, nie; ja tam dalibóg nie idę. Wracajmy, wracajmy ten dziad szlachetny bardziej mnie zaskoczył, niż gdybym w zimie piorun z nieba zoczył.

NARRATOR

GDYśmy chcieli wrócić, powiedziano nam, iż tam z łatwością się wchodzi, z wychodzeniem wszelako są trudności, i że nie wydostaniemy się stamtąd w żaden sposób bez paszportu i pozwolenia zwierzchności.

SPASNY KOT E.

Siadać, i żebyśmy ci drugi raz nie musieli powtarzać.

A teraz baczność: jeżeli bowiem nie będziecie odpowiadali jak należy, ziemia rozewrze się aby was pochłonąć żywcem.

NARRATOR

(40) Skorośny siedli, Pazdur zajmąwszy miejsce, rzekł gniewnym i ochrypłym głosem

PAZDUR E.

~~HM, HM, HM, hm, hm, hm~~

Dziewieczka młoda poczęła przykładnie
dziecię murzyńskie bez pomocy męża;
Potem bez bólu zrodziła je snadnie,
Mimo iż wyszło na świat kształtem węża,
W zbytnim pośpiechu i bardzo nagannie,
Wygryzłszy dziurę w boku owej pannie.
Odtąd się włóczy szlaki wszelakimi,
Lecąc powitrzem i wędrując drogą,
Tak iż filozof zadziwił się srogo,
Który je trzymał za szczyry płód ziemi.

Owo, tedy, odpowiedz mi na tę zagadkę i rozwiąż mi zaraz, owo tedy co to takiego.

PANURG

Owo przez Boga, gdybym miał sfinksa w domu, owo przez Boga, mógłbym rozwiązać tę zagadkę, owo przez Boga. To pewna, iż mnie nie było przy tym i że jestem, owo przez Boga niewinny tego wydarzenia.

PAZDUR

Owo tedy, skoro nie chcesz więcej mówić, owo tedy, pokażę ci, owo tedy, iż lepiej jest popaść, owo tedy, w łapy Lucyferu, owo tedy, niżeli w nasze szpony, owo tedy.

Widzisz je dobrze? Owo tedy, gamoni, powołujesz się na swoją niewinność, owo tedy, jak gdyby cię to mogło uwolnić od naszych pazurów.

BRAT JAN

Hola, mości diable z kitą, jakże chcesz, aby ci odpowiedział na to o czym nic nie wie? Czy nie wystarczy ci prawda?

PAZDUR

Owo tedy, jeszcze za mego panowania nie zdarzyło się, owo tedy, aby ktoś odzywał się tu nie będąc wrzódą zapytany, owo tedy. Czy ty myślisz, że jesteś w gaju Akademosy razem z tymi próżniaczymi łowcami i poszukiwaczami prawdy, owo tedy?

~~Paźdzur (cd)~~

Owo tedy, my tu mamy inne rzeczy do roboty, owo tedy: tutaj się zeznaje, owo tedy, kategorycznie, to ,czego się nie wie. Owo tedy ,wyznaje się, że się uczyniło owo tedy, to czego się, owo tedy nie uczyniło nigdy. Owo tedy przysięga się, iż się wie to, o czym się nigdy nie słyszało.

Owo tedy, owo tedy, owo tedy, a ty pijaczyno nic nie odpowiesz?

2. PANURG

Pozwólcie nam panie, owo do stu diabłów ^{ten} ~~ten~~, i dajcie nam odejść w ~~pokój~~ pokoju, ten.

3. PAZDUR

Odejść? Owo tedy jeszcze się nie zdarzyło, owo tedy abyś ktoś wymknął się stąd, owo tedy, nie uroniwszy sierści a najczęściej skóry, owo ~~tey~~ tedy. 4.

~~Bowiem, co? owo tedy, to by znaczyło przyznać, iż zostałeś tu przed nas niesłusznie wezwany, owo tedy, i przez nas niesprawiedliwie potraktowany, owo tedy, ale jeszcze nieszczęśliwsza wybije ci godzina, jeśli nie odpowiesz na daną zagadkę. Owo tedy co to znaczy, gadaj; owo tedy.~~

1. PANURG

To jest owo do stu diabłów ten czarny robak zbożowy urodzony z białego bobu, owo do stu diabłów ten, przez dziurę, którą w nim wygryzł, owo do stu diabłów ten, który czasem lata, czasem wędruje po ziemi, 2.

owo do stu diabłów ten, ~~wskutek czego mniemał o nim Pitagoras, miłośnik mądrości, co, grecku znaczy filozof, owo do stu diabłów ten, iż otrzymał skadinąd, za pomocą metempsychozy, duszę ludzką,~~

~~owo do stu diabłów ten, ⁴ ~~wówczas~~, wedle mego zdania, po waszej skapiałej śmierci dusze wasze weszłyby w ciała czerwiów, owo do stu diabłów ten; w tym bowiem życiu toczycie wszystko; w drugim będziecie ~~xjadacixxixxixxix~~ toczyć i zjadać~~

Jak zmije, niech was ściśnie febra |
rodzonej matki własne zebra; |

owo do stu diabłów ten.)

NARRATOR

Panurg rzekłszy te słowa rzucił na podłogę sakwę pełną dukatów.

5. SPASNE KOTY M.

HO, ho, ho, pierniczki, pierniczki, pierniczki, proces był ~~bardzo~~ dobry, bardzo samkowity i korzenny. To jacyś dobrzy ludzie.

PAZDUR E,

Świetny trybunał przyjmuje do wiadomości, owo tedy, przyjmuje. Idźcie, dzieci owo tedy, idźcie w pokoju; owo ~~tey~~ tedy, nie takieśmy straszne diabły, jak nas malują, owo tedy.

2. BRAT JAN

Na mą sutannę, do czego to podobne, ta nasza podróż? Nic tylko fajdamy, gadamy, nic nie czyniąc. Do kroćset! to nie dla mnie interes; ja jeśli nie dokonam co dnia jakiegoś heroicznego czynu, w nocy nie mogę spać.

1. PANURG

Bóg pozwolił nam łaskawie umknąć z ich pazurów, i co do mnie nie mam zamiaru wnie wracać. ~~Jeszcze się czuję całkiem roztrzęsiony i rozklekotany od strachu, którego zażyłem. I bardzo mnie to zmierziło do trzech przyczyn: po pierwsze, ponieważ mnie zmierziło; po drugie ponieważ mnie zmierziło; po trzecie ponieważ mnie zmierziło.~~

Sterniku, przyjacielu, mimo wszelkich wiatrów i bałwanów, wykręcaj!

O mój przyjacielu, nie wracajmyż do tego przemierzonego kraju, w którym zbyłem się sakiewki.

2. BRAT JAN

~~NARRATOR: Następnie przybyliśmy na wyspę Delphos. Każdy byłoby patrzeć na nich~~

3. PANURG: G: Dzisiaj tedy osiągnęliśmy to, czego subtelniejszy wsłód tylu trudów i niebezpieczeństw. Mamy tedy napród, walimy i zwyciężymy. Racjoniści siłowi. ~~To prawda, że serce mi dygocze, ale to z zimna. Mój mój jest Wilhelm Beckwogel.~~

4. BRAT JAN: PANURGOU CIELACU CHODZIŁO TU NATH POMAGAĆ. IDZIE WSZADZU ZIELONY I OBY CI ZAMATOMIZOWALI TWOJĄ MÓZGOWICĘ, I ZROBIŁ Z NIEJ KIEPKI DO BEUREU.

5. PANUR: To prawda, że serce mi dygocze, ale to z zimna. Mój mój jest Wilhelm Beckwogel.

BAKBUK (patronka wyroczni) E.

Który z was pragnie usłyszeć wyrocznię Boskiej Flaszy?

PANURG

Ja, wasz uniżony i misterny lejek.

(47)

BAKBUK

Mój przyjacielu, jedną rzecz tylko mogę ci zalecić: mianowicie, abyś stanąwszy przed wyrocznią słuchoł jej jeno jednym uchem.

BRAT JAN ([REDACTED])

Jako czyni urynał.

BAKBUK

O Flaszo
 Ty nasza
 Nadziejo,
 Rzuć na nas okiem,
 Z niebiosów,
 I swym wyrokiem
 Spraw niech mgły losów
 Nam się rozśmieją

W tymboskim płynie, szacownym tyle,
 Co w wnętrzu twoim bulgota mile,
 Bachus pogromca Indii dalekiej
 Wszelaką prawdę ukrył na wieki.

Wino Ty boskie, stworzenia cudo,
 Prócz ciebie wszystko kłamstwem i złudą;
 Wart ojciec Noe zasiadać w niebie,
 Iż nas nauczył zażywać ciebie.

Niechaj zadźwięczy twe lube słowo,
 Co ma nam dole zelżyć surową;
 Niechaj się kropla żadna nie traci,
 Białej czy krasnej twojej postaci.

O Flaszo ...

BOSKA FLASZA M.

PIJ!

(48)

PANURG

Dalibóg musi być stłuczona albo pęknięta, na honor.

BAKBUK

Przyjacielu, podziękuj niebiosom, ~~sam rozum ci nakazuje~~, za to iż otrzymałeś tak rychło słowo wyroczne Boskiej Flaszy.

Powstań, pojedziemy do kapituły wedle której glosy wytłumaczą nam to piękne słowo.

PANURG

Chodźmy przez Boga! Otom równie mądry jak wprzódy. Poświeć gdzie ta księga? Gdzie ta kapituła?

BAKBUK

Wasze filozofy, kaznodzieje i doktory karmią was pięknymi słowy przez uszy; my tutaj bardziej realnie wcielamy nasze nauki przez usta.

Niegdyś starożytny prorok ludu judajskiego zjadł książkę i stał się uczony aż po same zęby; obecnie ty ją wypijesz i będziesz mądry aż po wątrobę. Ot, otwórz szczęki!

1. PANURG

~~Oto bardzo poważny rozdział i glosa wielce autentyczna~~, czy to jest wszystko co miało wyrazić słowo przepotężnej Flaszy?

2. BAKBUK

Nic więcej, albowiem PIJ jest to słowo panomfeniczne, głośnie i zrozumiałe u wszystkich narodów. ~~Ważne przyjaciele, że wino wlewa w człowieka jakąś moc i zrozumienie iście boskie, NIE MA NA świecie ani bystrzejszej argumentacji, ani pewniejszego jasnovidzenia.~~

~~Boska Flasza odsyła was do niego abyście sami stali się wyrocznią swego~~

3. PANTAGRUEL

Nie można rozumniej mówić niż owa kapłanka. Toż samo ja ci powiadałem, skoroś pierwszy raz mnie o to zagadnął. PIJ tedy i zważaj, co ci powiada serce un iesione szalem bachicznym.

PANURG

~~Pijmy!~~

(51)

↙ ~~O doo, szczęśliwa doo!~~
Serce moje mi to wróży,
Że nie będę schnął już dłużej
Od tęsknoty i powiada,
Że ma żonka bardzo rada,
I z ochoty bardzo szczerej,
Wstąpi w szranki cnej Wenery

Cóż to będzie za.....
 Potykanie ,szamotanie,
 Ni noc nie minie daremnie:
 Ha, cóż za raż będzie ze mnie!
 Hej, ha !spiera mnie pragnienie!
 Żenię się, po trzykroć żenię!
 Żenię się po trzykroć żenię!

BRAT JAN

Czyś ty oszalał, czy cię urzeczono? Patrzcie go jak się pieni; słuchajcie jak on: tu rymami bredzi. Zawraca oczy jak zdechła koza, a pójdziesz ty na stronę!

PANTAGRUEL

Wierzcie, iż jest to furia poetycka
 Dobrego Bacha, i to wino zacne,
 Z ust jego rymy wywabia tak łacne.
 Oto zważywszy, iż ten szał tak luby
 Mrok duchów naszych rozświetla gruby,
 Mniemam iż byłby cenzor zbyt surowy,
 Kto by mu zganił to cierpkimi słowy.

BRAT JAN

Ha, i wy rytmujecie także? ~~Wam miłosierdzie boskie, smacz już wszystkim~~
~~na zaproszenie do dąbki Bóg, aby dobry Gargantua mógł nas widzieć w tym stanie.~~
~~Wie wiem co mam czyścić, czy za waszym przykładem też składać rymy, czy je~~
~~trzymać w zymbale. Na świętego Jana, już mnie spiera, tuj, tuj,~~
~~[a wypnie mi się jaki mały rymek:]~~

Boże nie pozwól nam błędzić marnie,
 Wejrzyj na swoje stroskane dzieci,
 Zrób z mego zadka jasnę latarnię,
 Niech dobrym ludziom naokół świeci.

ERUSTEMON

xxkxsxx

Ani żadna różba inna
 Tak szczerą nie jest i zwinna
 Jak owo słowo z Flaszki
 Boskiej wychodzące naszej
 Radzęć, przeto Bracie Janie
 Gdy już od niej posłuchanie
 Zdobyliśmy, abyś także
 Słówko zyskał swe, a jakże

EPISTEMON :

~~Tak przestąpiło i z ostrożnością,~~
 Czy ta Flaszka wielkomożna,
 Widzi jakową przeszkodę,
 Byś i ty dał nurka w wodę
 I statecznie pojął żonę.
 Raz, dwa, pokłoń się w jej stronę
~~I dławczy kropel parę,~~
~~Wytnij jej mę na urdę.~~

BRAT JAN

Żanić się! Patrzcie mi kusia!
 Na but świętego Beniusia,
~~Kto mnie zna, ten wnet odgadnie,~~
~~Iżbym setkę kielichów snadnie,~~
~~Wziął w ten zadek, niżbym kiedy~~
~~Chciał dopytać się tej biedy~~
~~I żonę wziąć na kark sobie.~~
 Ha, ha! już bym miał w tej dobie
 Spokojną dolę człowieka,
 Wiązać z babskiem na wiek wieka?
 Do kroćset! kpię z takich wróży!
 Niechby tu był sam Duży
 Aleksander, Cezar śmiały,
 Przysięgam wam, na te gały,
 Ni im, mimo cnot ogromu,
 Ślubować nie chcę, ni komu!

PANURG

Za to też pieskie nasienie,
~~W piekle będziesz mełł kamienie,~~
 W piekle będziesz mełł kamienie,
 Podczas gdy ja miły bratku,
 W rajcu siądę na swym zadku .

BRAT JAN

~~I nie, idź, opętończo, sam do czarnego diaska.~~ Już nie mogę rytmować;
 Coś mi się w gardle przerytmiło; chodźmyż się obejrzyć za jakimś
 napitkiem.!

BAKBUK

O spełnienie tego nie bądźcie w kłopotach; wszystkiemu bowiem będzie
 uczynione zadość, jeśli jesteście z nas zadowoleni. Tutaj w tych regionach
 bliskocentralnych, pokładamy najwyższe dobro nie w tym, aby brać i przyjmować,
 jeno aby dawać i obdarzać, i za szczęśliwych się uważamy nie wówczas,
 gdy od drugiego przyjmujemy i dostajemy wiele (~~jako głoszą może niektóre~~)

(52)

~~sektę wyższego świata), ale raczej zawsze drugim dajemy i użyczamy.~~

(powrót do I sceny, teksty pijackie)

TANCRUD, SUKKAĆ I FLOW

(53)

BAKBUK

(54)

Z tych trzech naczyń, które wam podaję, możecie nabrać poznania i świadomości, jako powiada przysłowie: " Lwa po pazurach ". Przez rozrzedzenie naszej wody wewnątrz zawartej, pod działaniem ciepła ciał wyższych i gorącości słonego morza powstanie wewnątrz bardzo zbawienne powietrze, które posłuży wam za jasny, rozkoszny i pogodny wiatr. Przy pomocy tego wiatru popłyniecie prostą drogą, bez burzy i niepokoju.

Z trzech naczyń dwa są pełne owej wody, trzecie zasię dobyte jest ze studni indyjskich mędrców, którą nazywają beczką Bramanów. Znajdziecie zasię co więcej okręty swoje bardzo statecznie zaopatrzone we wszystko, co może być użyteczne i sposobne do waszego gospodarstwa.

Idźcie przyjaciele, w wesołości ducha i zanieście ten list królowi Gargantui, pozdrówcie go od nas, a wraz książąt i oficjerów jego szlachetnego rodu.

ZAKOŃCZENIE

→ (55)

SZELIŃSKA ANKUS VIOLA

MUZYKA VIOLA

PROMINIAK

NIXON LIRA KORB.

G. BOJASLEWICZ } FLETY

I WASZKIEWICZ

WASPERCZAK

CLUTNIA

LESOWY

Teatr

OPOWIEŚĆ GARYANTUJĄCE

Sztuka

Raport z próby Nr

z dnia 197... r.

oznaczenie dnia

dzień tygodnia

Rodzaj próby	Miejsce próby	Czas trwania od do	
A K T O R Z Y			
1 BIELSKA		Reżyser	DESZCZ
2 ORAJCOWSKA		Asystent Reżysera	PIECHA
3 KROYSICA		Inspicjent	WILCZAK
4 NOWAK		Sufler	
5 PIECHA			
6 J. WOJCIECHOWSKI			
7 K. WOJCIECHOWSKI			
8 LELEK		Zespół Pomocniczy	
9 SADOWSKI		SZELIŃSKA - MIKUS	
10 SCHIMSCHNEIDER		MUZYKA	
11		KOHINIAK	
12		NIXON	
13		TOMASZEWICZ	
14			
15			
16			
17			
18			
19			
20			
21			
22			
23			
24			
25			
26			
27			
28			
29			
30			

1. 94.03.22
 2. 94.03.23.
 3. 94.04.20.
 4. 94.04.21.
 5. 94.04.22.
 6. 94.04.27.
 7. 94.05.10
 8. 94.05.11.
 9. 94.05.12.
 10. 94.05.13.
 11. 94.05.14.
 12. 94.05.14.
 13. 94.05.17.
 14. 94.05.18.
 15. 94.05.18.
 16. 94.05.21.
 17. 94.05.25.
 18. 94.05.26.
 19. 94.05.27.
 20. 94.05.28.
 21. 94.05.28.
 22. 94.05.31.
 23. 94.06.01.
 24. 94.06.03.
 25. 94.06.04.
 26. 94.06.06.
 27. 94.06.07.
 28. 94.06.08.
 29. 94.06.08.
 30. 94.06.08.
~~31. 94.06.08.~~
 31. 94.06.11.
 32. 94.06.13.
 33. 94.06.13.
 34. 94.06.14.
 35. 94.06.14.
 36. 94.06.15.
 37. 94.06.15.
 38. 94.06.16.
 39. 94.06.16.
 40. 94.06.17.

1. 94.06.17.
 2. 94.06.18.
 3. 94.06.18.
 4. 94.06.21.
 5. 94.06.22.
 6. 94.06.24.
 7. 94.06.25.
 8. 94.06.26.
 9. 94.06.28.
 10. 94.08.20.
 11. 94.08.21.
 12. 94.08.22.
 13. 94.08.23.

14. 94.08.24.
 15. 94.08.25.
~~16. 94.08.26.~~
 16. 94.08.06.
 17. 94.08.08.
 18. 94.08.08.
 19. 94.08.10.
 20. 94.08.11.
 21. 94.08.13.
 22. 95.06.16.
 23. 95.06.17.
 24. 95.06.18.

25. 95.06.20.
 26. 95.06.21.
 27. 95.06.28.
 28. 95.06.29.
 29. 95.08.08.
 30. 95.01.07.
 31. 95.06.14.
 32. 96.06.15.
 33. 96.06.16.
 34. 96.06.29.

